

(Corriere dello Sport - R.Maida) Leandro Paredes mówi przekonująco jako Romanista: „Pięknie jest wrócić, czuję, że dojrzałem jako piłkarz i człowiek, teraz chcę, aby Spalletti mnie poznał”, powiedział wczoraj wieczorem dla Roma TV, w oczekiwaniu na sparing z egipskim Al-Ahly.

Spalletti chce go uważnie ocenić, zanim go puści. Jednak potrzeby mercato (i potrzeba pieniędzy) mogą odepchnąć go od Trigorii, tym razem bez biletu powrotnego. Hipoteza, która krąży w ostatnich godzinach, transfer do Sankt Petersburga w rozliczeniu za Axela Witsela, nie wzięła się z powietrza. Paredes podoba się Zenitowi, tak jak innym klubom, wśród nich Bologni, która chciałaby umieścić go w transferze Diawary. Witsel jest jednym z preferowanych pomocników zarówno przez Sabatiniego, jak i Spallettiego: z kontraktem, który wygasa w 2017 roku, poinformował już rosyjskie dyrektorstwo, że chce odejść i grać w bardziej konkurencyjnej lidze. W przeszłości interesował się nim Milan, dziś może być przydatny Romie, która jednak, jak wiadomo, musi najpierw sprzedawać. Witsel, kolega Nainggolana z reprezentacji Belgii, kontaktował się już z nim i oczywiście dał już swoją dostępność do transferu.

Wiele zależy jednak od Pjanica. Dopóki nie zostanie wyjaśniona jego pozycja, Sabatini musi czekać, przynajmniej jeśli chodzi o jakościowych pomocników. Zza granicy nikt jeszcze nie złożył konkretnej oferty, ani graczowi, ani nie zmanifestował zamiaru zapłacenia klauzuli w kontrakcie. Bayern i Barcelona są najbardziej zainteresowane Pjanicem, który jednak, wobec przedłużenia kontraktu z 5 mln euro netto za sezon, byłby bardzo szczęśliwy z kontynuowania gry w Romie.

W kontekście prawdopodobnego odejścia Ruedigera, jasne wskazówki kierują się na jego następcę: mowa o Aleksandarze Dragovicu, Austriaku z Dynamo Kijów. Wczoraj agent gracza nie negował takiej opcji: „Ciężko odpowiedzieć, ale mogę powiedzieć, że zainteresowany jest włoski klub”. To Roma, która obserwuje gracza od co najmniej czterech lat: kosztuje około 10 mln euro, które Sabatini chce zamienić w tradycyjne wypożyczenie z prawem do wykupu.

Wśród napastników, których Roma śledzi w kontekście ewentualnej i możliwej sprzedaży Dzeko, wczoraj pojawiło się nazwisko Kevina Gameiro. Wyrzucony w pośpiechu z kraju i PSG, osiadł w Andaluzji. W tym sezonie zdobył 29 goli w lidze i pucharach (10 w Lidze Europy), podnosząc swoją cenę z 15 do 35 mln. Ma jednak 29 lat. Trudno go pozyskać, mimo że Sevilla interesuje się młodym Sanabrią, który w Gijon zaliczył dobrą pierwszą część sezonu. Na chwilę obecną Gameiro jest tylko

sugestią.

W międzyczasie zaoferowany został, bez znalezienia większego entuzjazmu, młody Luis Henqirue, rocznik 1998 z Botafogo. Również on jest środkowym napastnikiem, ale nie ma paszportu UE. Przy okazji młodych, bliski oficjalnego potwierdzenia jest senegalski lewy obrońca, Moustapha Seck, rocznik 1996. Trzymano to do końca w ukryciu, gdyż przychodzi z Lazio, gdzie wygaś mu kontrakt. Seck, ze szkółki Barcelony i z hiszpańskim paszportem, podpisał trzyletni kontrakt i zacznie lato z Romą, aby potem zostać wypożyczonym do zaprzyjaźnionego klubu, gdyż na tej pozycji Spalletti może liczyć na Digne – w trakcie są rozmowy z PSG i wybrał Emersona Palmieriego jako dobrą alternatywę. Również z tego powodu zamrożono dwie równoległe prowadzone negocjacje: w sprawie Ansaldiego i Criscito. Ansaldi jednak może być wykorzystany, tak jak Caceres i Van der Wiel, jako alter ego Florenziego na prawej stronie.

Autor: abruzzo